

## **Stróż granicy między dobrem a złem**

### **List wielkopostny Arcybiskupa Warszawskiego przed beatyfikacją księdza Jerzego Popiełuszki**

Drodzy Bracia i Siostry,

W niespełna 26 lat po męczeńskiej śmierci ks. Jerzego Popiełuszki Boża Opatrzność odpowiada na prośbę, jaką w październiku 1984 r. wypełniona była cała Polska. W kościele św. Stanisława Kostki na Żoliborzu zawisł wówczas olbrzymi napis: „Boże, wróć nam Księdza Jerzego”. Nie wiedzieliśmy jeszcze, że Ksiądz Jerzy został już zamordowany, i ta modlitwa wznosiła się wówczas do Boga z serc milionów Polaków. Otóż takie są obyczaje Boga naszego, że nawet kiedy nam się wydaje, że nasze modlitwy do Niego nie dochodzą, On wysłuchuje nas niewyobrażalnie więcej, niż Go prosimy. Również naszą modlitwę o powrót Księdza Jerzego Bóg wysłuchał w sposób przekraczający ówczesne oczekiwania. Już wkrótce, 6 czerwca br., ks. Jerzy Popiełuszko – męczennik, niezłomny obrońca ludzkiej godności, zamordowany z nienawiści do wiary i Kościoła – zostanie beatyfikowany i w ten sposób wróci do nas już na zawsze.

Ksiądz Jerzy Popiełuszko urodził się w Suchowoli w roku 1947. Żył zaledwie 37 lat, posługę kapłańską wypełniał przez lat 12. Początkowo nic nie zapowiadało, że Opatrzność przygotowuje go do tych niezwykłych zadań, jakie przyszło mu wypełnić w ciągu ostatnich czterech lat życia. To przygotowanie odbywało się w pobożnej rodzinie na Podlasiu, w warszawskim seminarium duchownym, podczas dwóch lat służby wojskowej w jednostce kleryckiej w Bartoszycach. Z wojska wrócił z mocno osłabionym zdrowiem. Święcenia kapłańskie przyjął 28 maja 1972 r. Do parafii św. Stanisława Kostki na Żoliborzu został skierowany w 1980 r. jako rezydent ze względu na słaby stan zdrowia.

Biorąc po ludzku, znalazł się tam Ksiądz Jerzy poniekąd przypadkowo. Kiedy pod koniec sierpnia 1980 r. strajkujący hutnicy z Huty Warszawa poprosili Księdza Prymasa Stefana Wyszyńskiego o przysłanie kapłana, który odprawiłby im Mszę świętą, Prymas posłał tam ks. Popiełuszkę, serdecznie przykazując mu, ażeby przestrzegał strajkujących przed duchem zemsty i nienawiści. Można powiedzieć, że wybór ks. Jerzego do tej posługi był jakby przypadkowy, a w rzeczywistości jakżeż opatrznościowy! Duszpasterz okazał się osobowością tak niezwykłą, że wkrótce stał się żywym znakiem nadziei dla milionów Polaków, szczególnie spragnionych prawdy, wolności, moralnej jasności oraz zwyczajnego szacunku dla człowieka. Msze święte za Ojczyznę, które ksiądz Jerzy odprawiał w kościele świętego Stanisława Kostki na Żoliborzu i w wielu miejscach Polski, gromadziły wiernych na modlitwie i słuchaniu słowa Bożego. Jego proste, napełnione duchem Ewangelii, spokojne,

a jednocześnie żarliwe pouczenia przyjmowaliśmy wtedy tak, jak spieczona ziemia przyjmuje wodę. Umiał Ksiądz Jerzy przekonywać, że w jedności z Bogiem i Kościołem jesteśmy silni, nawet wtedy, kiedy nas biją, i że zło tylko dobrem da się zwyciężyć.

On sam umiał uszanować każdego, kto do niego przychodził. A przychodzili do niego zarówno ludzie prości, jak i tacy, których nazwiska już za życia znalazły się w encyklopediach, zarówno wierzący, jak niewierzący. Ks. Jerzy starał się każdego wysłuchać, w miarę możliwości zrozumieć, dodać otuchy, niczego nie narzucać, wychodzić naprzeciw inicjatywom, z jakimi ludzie do niego przychodzili. Niewątpliwie był człowiekiem dialogu i będzie dla nas wzorem dobrych relacji między księdzem i świeckimi. W duchowej przestrzeni, jaką tworzył wokół siebie, wielu niewierzących odnalazło Boga, wielu po kilkudziesięciu latach nawracało się i przystępowało do sakramentu pokuty.

Męczeństwo uwieńczyło bezmiar prześladowań, jakie przyszło mu znosić. Boża Opatrzność, która nawet ze zła potrafi wyprowadzić dobro, dopuściła, że nienawiść osiągnęła w końcu swój cel. 19 października 1984 r. Ksiądz Jerzy został bestialsko zamordowany. Tego wieczoru odprawił jeszcze swoją ostatnią w życiu Mszę świętą w kościele Pięciu Pierwszych Polskich Braci Męczenników w Bydgoszczy. Ostatnie słowa, jakie wtedy wypowiedział publicznie, brzmiały: „Módlmy się, byśmy byli wolni od lęku, zastraszenia, ale przede wszystkim od żądzy odwetu i przemocy”. Kościół przez posługę papieża Benedykta XVI uznał tę śmierć jako męczeństwo za wiarę, za Kościół i w obronie godności człowieka. Mamy więc nowego błogosławionego męczennika.

Męczennicy są Kościołowi potrzebni, są świadkami, że miłość jest mocniejsza niż nienawiść. Są, jak napisał Jan Paweł II w encyklice *Veritatis splendor*, stróżami „granicy między dobrem i złem”. Niektórych zaś męczenników Bóg sobie wybiera, ażeby przez nich przypomnieć nam, że to On jest Panem całej ludzkiej historii. Ksiądz Jerzy Popiełuszko był takim stróżem granicy między dobrem a złem w swoich czasach. Bronił jasnej granicy między prawdą a kłamstwem. Takiego patrona i stróża wartości także dzisiaj nam potrzeba. Niech nowy błogosławiony będzie orędownikiem wspierającym nas u Boga, kiedy troszczymy się o prawdę, przeciwstawiając się relatywizmowi i zakłamaniu. Niech wyprasza dar jedności w tych wszystkich sprawach naszej Ojczyzny, których nie da się naprawić gdy ludzie są przeciw sobie. Dzisiaj Polsce potrzeba solidarnej jedności i współpracy. Niech ksiądz Jerzy będzie orędownikiem dla wszystkich sprawujących władzę. Niech jednoczy Polaków wokół troski o Ojczyznę, o rozwój rodziny, o właściwą edukację i o inne najważniejsze wartości. Niech wyprasza Bożą pomoc dla tych, którzy widzą dobro Polski nie w perspektywie tylko kilku miesięcy, do następnych wyborów, ale w perspektywie wielu dziesiątków lat, a nawet wieczności.

Tegoroczne orędzie na Wielki Post Ojciec Święty Benedykt XVI poświęcił zagadnieniu sprawiedliwości. To sprawa, która szczególnie była bliska księdzu Jerzemu. Papież pisze w orędiu: „Uwieńczeniem Wielkiego Postu jest Triduum Paschalne, podczas

którego także w tym roku będziemy wystawiać sprawiedliwość Bożą, która jest pełna miłości, daru i zbawienia”. Oby przeżywane przez nas dni wielkopostnych zmagających duchowych były czasem intensywnego zgłębiania tajemnicy Chrystusa, który przyszedł, by stało się zadość wszelkiej sprawiedliwości. Niech będzie to czas naszego odkrywania, że w Chrystusie Zmartwychwstałym odnosimy zwycięstwo nad nienawiścią i śmiercią. Potwierdzeniem tej prawdy będzie zbliżająca się beatyfikacja Sługi Bożego ks. Jerzego Popiełuszki, która opatrnościowo wpisuje się w obchody Trzeciego Dnia Dziękczynienia.

Bracia i Siostry,

Serdecznie zapraszam do udziału w nabożeństwach Wielkiego Postu w waszych parafialnych wspólnotach. Módlcie się o dobre i liczne powołania do kapłaństwa, a także za swoich księży, którzy w Wielki Czwartek w archikatedrze będą odnawiać swoje przyrzeczenia kapłańskie. W Wielki Piątek, który w tym roku wypada dokładnie w piątą rocznicę „odejścia do Domu Ojca” papieża Jana Pawła II, spotkajmy się na Warszawskiej Centralnej Drodze Krzyżowej. Podczas tego nabożeństwa będziemy nieśli i adorowali krzyż, który Jan Paweł II trzymał w swoich rękach tuż przed śmiercią. W Święto Bożego Miłosierdzia niech nie zabraknie nas przy figurze Jezusa Miłosiernego na Warszawskiej Woli.

Na czas owocnego przeżywania Świąt Paschalnych i dobrego przygotowania się do uroczystości beatyfikacyjnych na placu Piłsudskiego z serca wszystkim błogosławię.

† Kazimierz Nycz  
Arcybiskup Metropolita Warszawski

Warszawa, dnia 4 marca 2010 r.

*Zarządzenie: List należy odczytać wiernym w IV lub V niedzielę Wielkiego Postu*